



W Rodzinie Józefa

NUMER 10/2015 (129)

GAZETKA PARAFII PW. ŚW. JÓZEFA ROBOTNIKA W KIELCACH



Pan blisko jest...

Od redakcji:

W gmatwaninie namiętności i przeciwności losu niech nas podtrzyma wielka nadzieja pokładana w niewyczerpanej głębi miłosierdzia Bożego. Pełni zaufania biegnijmy do trybunału pokuty, gdzie z ojcowskim zatroskaniem Bóg oczekuje na nas w każdej chwili. Choć mamy świadomość naszej niewypłacalności wobec Niego, to jednak nie powątpiewajmy w uroczyste ogłoszone przebaczenie naszych błędów. Połóżmy na nich, jak to zrobił Pan, kamień grobowy!

(Św. Ojciec Pio)

Słowa Św. Ojca Pio bardzo dobitnie opisują istotę Bożego Miłosierdzia. Bóg sam, jako Miłosierny Ojciec, niesie nam swoje przebaczenie, czekając na nas każdego dnia w osobie spowiednika. To wielka łaska dla człowieka, który może „wrócić” niczym marnotrawny syn i błagając o Jego przebaczenie, otrzymać Boże Miłosierdzie. Jeszcze bardziej możemy doświadczyć tej łaski w ogłoszonym niedawno przez papieża Franciszka Roku Miłosierdzia, który rozpoczął się 8 grudnia 2015 roku, a zakończy się 20 listopada 2016 roku. W Roku Miłosierdzia mamy możliwość uzyskania odpustu zupełnego popełnionych przez nas grzechów poprzez spełnienie odpowiednich warunków. My, jako wspólnota parafialna Sanktuarium Św. Józefa Opiekuna Rodziny, otrzymujemy niewymowną szansę na pojednanie z Bogiem, w naszym kościele swoje miejsce otrzymała kaplica Wierzytwej Adoracji, będącą kaplicą Miłosierdzia Bożego. Korzystajmy z tego, jak dobry jest Bóg.

Jakub Figiel

Drodzy Czytelnicy „W Rodzinie Józefa”!

W tym magicznym czasie Świąt Bożego Narodzenia, cała Redakcja przesyła Wam najserdeczniejsze życzenia. Wielu łask Bożych, w tym zdrowia i radości. Szczęśliwego każdego dnia Nowego Roku. Trwania w komunii z Bogiem. Poczucia miłości Bożej, ale i ludzkiej, ciepła rodzinnego nie tylko podczas tych świątecznych dni. Życzymy, aby w Waszym życiu zawsze na pierwszym miejscu stał Nowonarodzony Chrystus, od którego otrzymacie wsparcie i kierowanie właściwymi ścieżkami.

W numerze:

- Pan jest blisko...
- Być armią Pana...
- Sztuka Dobra...
- Zawsze przynosi radość...
- Konkurs plastyczny...
- Kaplica świętych...
- Jeden za wszystkich, wszyscy za jednego...
- Gdy Bóg się rodzi...
- Boże Narodzenie '99 - wiersz
- Cud narodzin...
- Świadectwo Daru Modlitwy...
- W drodze na Światowe Dni Młodzieży... - Ślub w Rio
- Pozdrowienie św. Józefa...
- Słowo proboszcza...

PAN JEST BLISKO...



Logo Roku Miłosierdzia

Święta już niebawem. Ale! Cóż za błąd! Jak łatwo człowiek nabiera przyzwyczajęń... Niestety, tych złych także! A o co chodzi? O ten skrót myślowy, który zaczyna się stawać naszym złym przyzwyczajeniem. Złym, bo pozbawiającym nas czegoś bardzo ważnego! A zatem, powinienem być zacząć w następujący sposób: „Święta Bożego Narodzenia już niebawem”. Teraz dobrze. Tak trzymać!

Pan jest blisko nas nie tylko poprzez zbliżający się liturgiczny obchód Jego Narodzenia. Bliskość Boga wyraża się przede wszystkim w tym co robi, byśmy Go poznali i Jemu zaufali. Na tym polega zbawienie. Szczególnie mocno tę bliskość przeżywamy ile razy doświadczamy Jego miłosierdzia: „Pan jest blisko skruszonych w sercu” (Ps 34, 19a). Dlatego tak wymowny jest symbol Jubileuszu Miłosierdzia – Jezus niosący

na ramionach nie – jak zwykliśmy Go sobie wyobrażać – owcę, ale człowieka, którego trzyma dłońmi, na których widać ślady gwoździ. Rok Miłosierdzia ma nam pozwolić przeżyć tę szczególną bliskość z Bogiem, który niesie nas, gdy sami już nie dajemy rady iść.

Jednym z miejsc, w których Miłosierdzie Boże będzie dosięgało głębin ludzkiego serca, jest uroczyscie dziś otwierana i poświęcona kaplica wystawienia Najświętszego Sakramentu. To niesamowite, jak wielu ludzi ze zniecierpliwieniem czekało na jej powstanie, a wcześniej tak po prostu o nią prosiło. Ten fakt już teraz jest zapowiedzią, jak wiele łask będzie miało swoje źródło w otwartym Sercu Miłosiernego Zbawiciela, które czczone będzie w tej kaplicy.

Spragnieni bliskości Boga często odwiedzajmy Jezusa, którego będziemy mogli adorować w Najświętszym Sakramencie. Nigdzie nie jest lepiej niż w Jego ramionach.

Ks. Karol Stawowczyk



Źródło: pl.radiovaticana.va

Być armią Pana...



Wydarzenie zrzyszające ze sobą ogromną liczbę młodych ludzi. Młodych ludzi, którzy szukają Miłości Jezusa i chcą ją odnaleźć baczenie przyglądając się Jego drodze i słuchając Jego słów. Niepodważalny dowód na to, że Kościół w dzisiejszych czasach jest MŁODY i ŻYWI. W 2016 roku odbędą się wielkie wydarzenia, w Polsce. Jak je dobrze przygotować? Co zrobić, żeby młodzi przyjeżdżający do nas z całego świata poczuli tę „woń Dobrej Nowiny”...?

22 listopada. Uroczystość Chrystusa Króla, a w naszym sanktuarium również dzień, w którym wolontariusze z Parafialnego Centrum ŚDM otrzymali specjalne błogosławieństwo na dalsze etapy działania. Był to dla każdego z nas pewien „kamień milowy” drogi, jaką do tej pory przebyliśmy pracując nad przygotowaniem Świątowych Dni Młodzieży w naszej diecezji. Przeżyliśmy piękną Eucharystię, którą wspólnie przygotowaliśmy. Powierzyliśmy Bogu zbliżający się czas. Mogliśmy oddać w Jego ręce naszą pracę i cały trud, jaki wkładamy w przygotowania.

Tego dnia oficjalnie zakończyliśmy naszą duchową formację i zostaliśmy postani do tego, aby DOBRZE przyjąć młodych w naszym środowisku, tu gdzie mieszkamy i żyjemy swoją wiarą na co dzień. Pokazać im, jak się modlimy i jak pogłębiamy naszą więź z Jezusem. Udowodnić, że bez względu na to, na jakim kontynencie żyjemy i jakim językiem się postugujemy, jesteśmy jedną wielką rodziną. Rodziną Jezusa Chrystusa.

Po skończonej Mszy Świętej oraz udzielonym błogosławieństwie, udaliśmy się pod pomnik św. Jana Pawła II, by wspólnie pomodlić się Koronką do Bożego Miłosierdzia. Chcieliśmy w ten sposób zawierzyć nasze przygotowania Temu, który był inicjatorem Świątowych Dni Młodzieży. Na sam koniec każdy z nas, wolontariuszy, otrzymał pamiątkowy dyplom z wypisanymi słowami błogosławieństwa.

Nie bez powodu to nasze święto odbyło się podczas Uroczystości Chrystusa Króla. Dziś staliśmy się Armią. Armią, na której barkach spoczywa nie lada wyzwanie – spełnić prośbę naszego Papieża, który powiedział: PRZYGOTUJcie DOBRZE ŚWIĄTOWE DNI MŁODZIEŻY. Armią, której wodzem jest sam Jezus Chrystus – Król królów i Pan Panów.

Mając TAKIEGO Przewodnika, umocnieni całym tym wydarzeniem i nosząc w sercu słowa błogosławieństwa, znajdujemy odpowiedź. Aby dobrze przygotować Świątowe Dni Młodzieży musimy w swej pracy służyć naszemu Królowi. Jesteśmy gotowi dla Niego stawić czoła wszystkim przeciwnościom, a goszcząc u nas innych Jego uczniów, dać świadectwo Jego Miłości. Bo jeśli BÓG jest z nami, to któż przeciwko nam...?

Karolina Pałka



Błogosławieństwo wolontariuszy ŚDM



Modlitwa pod pomnikiem św. Jana Pawła II

Sztuka Dobra...



„Artysta, im lepiej uświadamia sobie swój ‘dar’, tym bardziej skłonny jest patrzeć na siebie i na całe stworzenie oczyma zdolnymi do kontemplacji i do wdzięczności, wznosząc do Boga hymn uwielbienia. Tylko w ten sposób może do końca zrozumieć siebie, swoje powołanie i misję. Nie wszyscy są powołani, aby być artystami w ścisłym sensie tego słowa. Jednak, według Księgi Rodzaju, zadaniem każdego człowieka jest być twórcą własnego życia: człowiek ma uczynić z niego arcydzieło sztuki.” Pisał w *Liście do artystów* Jan Paweł II. Odkrycie daru danego nam przez Boga i dzielenie się nim z innymi jest pójściem za głosem powołania. Drogę tę, moim zdaniem, wybrali młodzi z Sanktuarium Świętego Józefa Opiekuna Rodzin w Kielcach. Dzięki charyzmatycznym kapłanom, którzy w nich uwierzyli oraz pomogli odnaleźć i rozwinąć ukryte talenty, zaczęło się piękne dzieło pod nazwą Teatr „Pod Górnym Kościołem”.

Można zapytać, cóż wielkiego? A jednak. Przez tą grupę przewinęło się już kilkadziesiąt młodych osób, które zostawiły tam część siebie. Aktorzy poświęcają swój czas, by dać innym trochę radości i sposobności do refleksji. Lecz to nie jest tylko sztuka dla sztuki. Ze sceny padały nieraz ważne pytania o sens życia, wartość miłości czy logikę cierpienia. Nie mniej istotne były momenty, kiedy cała widownia płakała... ze śmiechu. Czasem tak niewiele trzeba, by zrobić coś dobrego. A Oni robią wiele.

Jestem regularnym widzom kieleckiego Teatru „Pod Górnym Kościołem”, bo w ich działalności widzę prawdziwą misję. Czuję, że to co robią

zmienia ich środowisko. Odświeża też rozumienie Kościoła jako WSPÓLNOTY. Widać od razu, że oni Kościół tworzą. I nie chodzi tylko o działalność aktorską. Ci młodzi aktorzy nie zapominają o formacji duchowej. Regularne spotkania, modlitwy, rekolekcje. Nie obce jest im także słowo „miłosierdzie”, które przekładają na czyny. Pomagają podopiecznym Domu Pomocy Społecznej, przygotowują dary w ramach Szlachetnej Paczki, odwiedzają pacjentów oddziałów hospicyjnych, organizują zbiórki pieniędzy dla potrzebujących. Pamiętają także o swojej parafii. Dbają o oprawę liturgii, a od roku prężnie działają w przygotowaniach do Świątowych Dni Młodzieży. Są obrazem żywego Kościoła i co najciekawsze, jest im z tym dobrze. Satysfakcja, spełnienie i radość, z tego co robią (pomimo trudów, których nigdy nie brakuje), bije z ich twarzy.

Kiedy razem z pozostałymi członkami kapituły konkursu „Laur Wolontariatu” analizowaliśmy formularz zgłoszeniowy Teatru „Pod Górnym Kościołem”, nikt nie miał wątpliwości. Oni naprawdę zasługiwali na docenienie ich działań. Wolontariat po części stał się dla nich sposobem na życie. Widzę to za każdym razem, kiedy odwiedzają Diecezjalne Centrum Wolontariatu. Po prostu chcą pomagać. I nie chodzi o niezastuzzone gloryfikowanie czy stawianie pustych pomników. Ich prawdziwą nagrodą jest radość na twarzach osób, które dzięki Nim poczuli się choć na chwilę lepiej.

W zakończeniu ich ostatniej sztuki padły słowa: *„Przecież życie to jest droga, która wiedzie nas do Boga. Wiedzie stromo i zawile, ale droga ta trwa chwile”*. Wierzę, że członkowie Teatru „Pod Górnym Kościołem” wybrali właściwą ścieżkę. Życzę im, by dobro, które dają światu otwierato ich cały czas na innych ludzi i na Boga. Niech czynią ze swojego życia „arcydzieło sztuki” zgodnie z wolą Stwórcy.

Damian Zegadło

Koordynator Diecezjalnego Centrum
Wolontariatu

Zawsze przynosi radość...

Jak co roku 6 grudnia do naszej parafii przybył długo oczekiwany gość, na którego wyglądają i dzieci i dorośli. Święty Mikołaj, mimo natłoku obowiązków, zagościł choć na chwilę na Mszy Świętej o godz. 11 w dolnym kościele. Tam rozdał najmłodszym ciasteczki i zapowiedział swoją wizytę o godz. 15 w narożnej kaplicy. Obiecał, że przyniesie z sobą dużo prezentów dla najmłodszych.

Tak też się stało. Dzieci z wielką radością odebrały podarunki i zaśpiewały wspólnie, ze świętym Mikołajem kolędę. I można z całą pewnością stwierdzić, że dzieci już wyglądają kolejnego spotkania ze świętym biskupem, który zawsze przynosi radość...

Redakcja



Konkurs plastyczny...

I miejsce
Dominika Bielecka



II miejsce
Piotr Kopiński



III miejsce
Damian Piec



Nagroda specjalna dla
najmłodszego uczestnika
Kinga Wypych, lat 6



Gratulujemy wszystkim nagrodzonym w konkursie plastycznym, a także dziękujemy tym, którzy wzięli w nim udział. Dla zwycięzców przewidziane są nagrody. W celu ich wręczenia, będziemy kontaktować się telefonicznie z każdym z uczestników.

Kaplica świętych...



***Apostołów Tobie rzesza,
chór Proroków pełen chwały,
Tobie hołdy nieść pośpiesza
Męczenników orszak biały.***

Na pewno centralnym punktem kaplicy Bożego Miłosierdzia będzie złotista monstrancja, w której wystawiony będzie Najświętszy Sakrament – Jezus obecny pod postacią chleba. Tu będziemy koncentrować naszą uwagę, nasze skupienie, nasze modlitwy. Monstrancja stanie na tle obrazu Jezusa Miłosiernego, którego widziała Św. Faustyna w swoich objawieniach. Monstrancja i obraz wkomponowane są w dekorację imitującą drzewo. Wśród liści tego drzewa, w metalowych kapsułach umieszczone zostały relikwie świętych. Możemy się zastanowić jaka idea przyświecała ks. Proboszczowi oraz projektantom i wykonawcom dekoracji nowej kaplicy. Pierwotną myślą ks. Proboszcza było umieszczenie w miejscu widocznym kultu relikwii, które przechowywane są w skarbcu naszego kościoła. Myśl ks. Proboszcza wsparli księża pracujący w naszej parafii. I tak ks. Grzegorz Jędrzejczyk przywiózł z Libanu relikwie św. Charbela Makhlouf, a ks. Tomasz, który był w Meksyku, relikwie bł. Jose Sancheza Del Rio. W międzyczasie ks. Proboszcz postarał się o relikwie św. Siostry Faustyny, św. Jana Pawła II, św. Maksymiliana

Kolbe, bł. Ks. Jerzego Popietuszki, bł. Wincen-tego Kadłubka, św. Alojzego Orione i ostatnio kanonizowanych św. rodziców św. Tereski od Dzieciątka Jezus – Louisa i Zolii Martin. Święci ci dołączą do znajdujących się w naszej parafii relikwii wielu starożytnych świętych Kościoła, takich jak św. Klemens I (trzeci następca św. Piotra), św. Faust, św. Wiktor, św. Bonifacy, św. Felicjta i wielu innych męczenników. Są też relikwie naszych polskich św.: św. Wojciecha, św. Stanisława, św. Jana Kantego, św. Stanisława Kostki, bł. Bogumiła.

Święci jako owoce drzewa - moglibyśmy do-dać **drzewa życia**. O drzewie życia mówi Biblia w pierwszej księdze – księdze Rodzaju i ostatniej – księdze Apokalipsy. W średniowieczu krzyż przedstawiany jest często jako rajske drzewo życia, bo z niego płynie życie wieczne. Z martwego drzewa kaźni zaczęły wyrastać pąki, gałęzie i kwiatony, przez co cały krucyfiks kojarzył się z drzewem. Prawdę tę wyrażają słowa prefacji: **Na drzewie rajskim śmierć wzięta początek, na drzewie Krzyża powstało nowe życie**. W jednej z pieśni eucharystycznych śpiewamy: „*Bądźże pozdrowione drzewo żywota...*” Jezus mówi o sobie „*Ja jestem krzewem winnym, wy - latoroślami. Kto trwa we Mnie, a Ja w nim, ten przynosi owoc obfity, ponieważ beze Mnie nic nie możecie uczynić.*” A więc drzewo to symbol samego Chrystusa.

Kaplica świętych...

Święci to ci, którzy trwali w Chrystusie i dlatego ich życie wydało wspaniały owoc – świętość. Drzewo jest też symbolem Kościoła. W Hymnie VI ŚDM 1991 w Częstochowie śpiewamy: „Bo Kościół jak drzewo życia w wieczności zapuszcza korzenie, przenika naszą codzienność i pokazuje nam Ciebie”.

Wszystkie grupy świętych na różny sposób uzupełniają misterium Chrystusa, są Jego manifestacją i autentycznymi świadkami. Święci są miejscem spotkania między zbawczym działaniem Chrystusa i mistycznym działaniem Jego Kościoła. Nie stanowią oni tylko ozdoby historii Kościoła, ale należą do jego istoty. W świętych objawia się pełnia miłości Boga do człowieka. Stąd cześć oddawana świętym jest uwielbieniem Boga. Ich życie będące nieustannym świadectwem Bożej miłości jest także znakiem obecności Boga w Kościele. Święci poprzez wierność Bogu, wypełnianie Jego woli sprawiają, że Bóg zajmuje miejsce we wszystkim i wszystko odnajduje się w Bogu. W ten sposób realizuje się i wypełnia Królestwo Boże na ziemi: w świętych jaśnieje chwała Boża, ukazują cuda Bożej łaski. Święci ukazują nam najpełniejszą drogę do całkowitego zjednoczenia z Bogiem i są potwierdzeniem prawdy Ewangelii.

Prawdziwy kult świętych w Kościele wyraża się w oddawaniu czci, naśladowaniu ich wiary i miłości i przyzywaniu ich pomocy i wstawienictwa. W oddawaniu czci nie można jednak zatrzymać się na osobie świętego, lecz trzeba w nim i w jego życiu widzieć **jedynego dawcę świętości, czyli Boga**. Każdy święty uczestniczy przez Chrystusa, w Chrystusie i z Chrystusem w świętości Boga. Stąd w liturgii nie modlimy się bezpośrednio do świętych, ponieważ oni sami z siebie nic uczynić nie mogą, ale modlimy się przez wstawienictwo świętych do Boga, jedynego dawcy zbawienia.

Drzewo może być także symbolem człowieka sprawiedliwego – świętego. Psalmista mówi: *Błogosławiony człowiek, który nie idzie za radą występnych... Lecz w Prawie Pańskim upodobał sobie... On jest jak drzewo zasadzone nad płynącą wodą, które wydaje owoc w swoim czasie”.*

I na koniec jeszcze jedna rzecz, której symbolem może być drzewo w kaplicy Miłosierdzia. Przypominamy sobie słowa ks. Piotra Skargi o naszym narodzie, które przytoczył Jan Paweł II na placu Zwycięstwa w 1979 r. **„Ten stary dąb tak urósł, a wiatr go żaden nie obalił, bo korzeń jego jest Chrystus”.**

Tysiąc pięćdziesiąt lat Chrześcijaństwa w naszym narodzie wydało wspaniałe owoce, a wśród nich są święci, których relikwie są w naszej kaplicy.

Ks. Stanisław



Jeden za wszystkich, wszyscy za jednego...



Adwent to czas radosnego, pełnego tęsknoty oczekiwania na przyjście Chrystusa. Jest to okres, w którym oczyszczamy nasze serca, pogłębiaamy miłość oraz z niecierpliwością czekamy na nadchodzące święta Bożego Narodzenia. Wśród wielu codziennych obowiązków, świątecznych porządków i szatu zakupów, bardziej dostrzegamy potrzeby naszych bliskich, ale także innych osób, tych, dla których los jest naprawdę ciężki. W gronie najbliższych, podczas rodzinnej atmosfery, uświadamiamy sobie, jak wiele biednych i samotnych osób czeka na naszą pomoc. Pomagamy drobnymi gestami - wrzucając pieniądze do puszek czy kupując przedmioty na świątecznych kiermaszach. Ale czasami chcemy okazać większą pomoc. To właśnie wtedy chętniej włączamy się w różne akcje charytatywne.

Szlachetna Paczka to ogólnopolski projekt realizowany przez Stowarzyszenie WIOSNA. Od wielu lat pomaga ona potrzebującym. Paczka dociera przede wszystkim do osób starszych, samotnych, rodzin wielodzietnych i ludzi, których spotkało w życiu nieszczęście. Dzięki zaangażowaniu wolontariuszy, darczyńców i dobroczyńców, na dwa tygodnie przed świętami Bożego Narodzenia, rodziny otrzymują paczki

z najpotrzebniejszymi artykułami. Prócz rzeczy materialnych, dostają także świadomość, że komuś na nich zależy, że dzięki tej pomocy mogą zmienić swoją sytuację.

W Roku Miłosierdzia Duszpasterstwo Młodzieży KANA wraz z księżmi z naszej parafii, postanowiło dołączyć do grona Darczyńców. Po wybraniu rodziny, ustaleniu najważniejszych potrzeb i zrobieniu wspólnych zakupów, zaczęto przygotowywanie paczek. Tu liczyły się każde chęci i zdolności - nie tylko te do pakowania świątecznych prezentów, ale także do dostarczenia ich do magazynu. Po wykonaniu zadania wszyscy oczekiwali na 12-13 grudnia, czyli FINAŁ SZLACHETNEJ PACZKI. To właśnie prawdziwy „Weekend cudów” - dwa dni, w których rodziny otrzymują odpowiednie wsparcie.

Wspólna akcja tworzenia Szlachetnej Paczki uczy przede wszystkim angażowania wolnego czasu i poświęcenia go na pomoc innym. Paczka niesie pomoc tym, którzy jej potrzebują. Nie jest to tylko wsparcie materialne, ale także psychiczna pomoc do pokonania trudności, z jakimi na co dzień borykają się ludzie obok nas. A my, z chęcią pomagamy czerpiąc z tego osobistą satysfakcję i nadzieję, że gdy znajdziemy się w potrzebie, ktoś wyciągnie do nas pomocną dłoń.

Katarzyna Figiel



Jeden za wszystkich, wszyscy za jednego...

A czym Szlachetna Paczka jest dla młodych wolontariuszy?

Szlachetna Paczka jest dla mnie okazją do odmiany czyjegoś życia, do podarowania ludziom zmęczonym chorobą czy walką o lepsze jutro nowego startu. Wierzę, że wraz z otrzymaniem paczki rodzina otrzyma siły i nadzieję oraz wsparcie, dzięki któremu ich problemy w końcu zejdą na dalszy plan. – **Monika**

Dzieło Szlachetnej Paczki jest dla mnie wielkim świadectwem nadziei. Nadziei na niespodziewane dobro pochodzące od osób, od których najmniej się tego spodziewamy oraz nadziei na to, że w tym zabieganym świecie ludzie są w stanie znaleźć chwilę na bezinteresowną pomoc potrzebującym. A patrząc na radość darczyńców i obdarowywanych, czerpię motywację, aby każdego dnia uśmiechać się do ludzi, których spotykam na swojej drodze. – **Maja**

Szlachetna Paczka to piękny gest człowieka dla człowieka. Pomaganie jest piękne i dlatego chętnie włączam się w takie akcje. – **Natalia**

Czemu Szlachetna Paczka? Bo to coś innego. Akcja, podczas której można podarować drugiemu człowiekowi trochę radości oraz nadzieję na lepszy kolejny dzień. A najlepszą odpłatą za tę pomoc jest uśmiech. – **Bartosz**



Gdy Bóg się rodzi...

Co roku to samo? Kalendarz odprawia swój cykl i znowu słyszymy w odbiornikach: *Coraz bliżej Święta, coraz bliżej Święta* – słowa z reklamy Coca-Coli, które docierają do Nas już od co najmniej miesiąca. Mimo że skomercjalizowane, to wprowadzają Nas w świąteczny nastrój. Powtarzalność wydarzeń. Niektórzy pomyślą, że już zapewne nic ich nie zaskoczy, odbęgną wykonanie kilku obowiązków, kupią prezenty, zasiądą do wigilijnej kolacji, odwiedzą rodzinę i wszystko po trzech dniach wróci do normy. Aby dostrzec sens Świąt Bożego Narodzenia, potrzeba trochę wysiłku. **Jak zasiąść do wigilijnego stołu z zupełnie innymi spojrzeniem na ten czas?**

Uwielbiam czar grudniowych Świąt i całą otoczkę wokół nich. Miasta tonące w błyskotkach, choinkach, ozdobach, światełkach. Wszystko ma swój urok. Nasze zmysły nie mogą nacieszyć się tym widokiem. Nic w tym złego, trzeba dostrzegać również takie wytwory ludzkich rąk. **Jednak, na tle krajobrazu jak z bajki, najpiękniej wyglądają szczęśliwi, uśmiechnięci, kochający się ludzie.** Czy każdy z Nas potrafi ich dostrzec?

Przedświąteczna gonitwa, aby zdążyć z wszystkim na czas, nie zapomnieć o najważniejszych produktach, które okażą się niezbędne na wigilijnym stole czy pod świąteczną choinką... I tak pędzimy: nieustannie, codziennie, z myślą o takich wydarzeniach, jeszcze szybciej, jeszcze prędej. Staramy się, mamy energię do działania. Chcemy dzielić się dobrem, które symbolizują upominki, ale... Zwolnij człowieku! **Zastanów się, jak w czasie Świąt nie zranić najbliższych osób, jak ugasić wszystkie spory, jak „ogrzać” dom, który stanie się schronieniem dla wszystkich, jak pomóc tym, którym los nie dał zbyt wiele...**

Uwielbiam wigilijny dzień, kiedy krzątania w domu sięga zenitu. Cała rodzina przygotowuje się do wieczery. Żaden **inny dzień w roku nie jedna w ten sposób najbliższych sobie ludzi.** Ubieranie choinki, lepienie uszek i pierogów, nakrywanie do stołu – wszystko wspólnie, z uśmiechem na twarzy. Dwanaście dań nie gości na naszym stole, za to pod obrusem co

roku można znaleźć sianko, przypominające o ubóstwie i skromności, w jakiej przyszedł na świat Jezus. Nigdy nie brakuje przy stole dodatkowego miejsca i nakrycia dla niespodziewanego gościa – tak też Nasz dom stoi otworem dla wszystkich przez cały rok. Sąsiedzi przestępują próg Naszego domu, by podzielić się opłatkiem. Każdy chowa się po kątach, by zapakować po kryjomu prezent. **Zapada zmrok, lampki choinkowe wprowadzają niesamowitą aurę, płomień świec biją swoim blaskiem. Każdy wyczekuje symbolicznej, pierwszej gwiazdki...**

Zawsze wspominamy bliskich, którzy już w tym roku nie zasiedli z Nami do wieczery. **Przychodzi najtrudniejszy moment – dzielenie się opłatkiem.** Jak wyrazić słowami to, czego pragniemy dla najbliższych? Jakich słów użyć, by wyrazić wdzięczność i miłość? Zawsze czuję w tym momencie ścisk w gardle. Łzy wzruszenia i niemocy chcą wypłynąć z oczu. **Schowaj dumę, schowaj urazę, schowaj pychę. Powiedz najbliższym: Kocham Was! - to nie oznaka słabości, lecz wyraz siły!** Nie czekaj z tym do jutra.

Cicha noc, święta noc. Pokój niesie ludziom wszem... - najwspanialsza, austriacka kolęda wieńczy ten wieczór. Uspokają, wycisza, podkreśla doniosłość wydarzeń. **Dostrzeż drugiego człowieka i daj mu od siebie to co najlepsze. Urazy wyrzuć ze swego serca, pamiętając podczas Pasterki i kolejnych świątecznych dni, że Narodzony Boży Syn, Pan wielkiego majestatu, niesie dziś całemu światu, odkupienie win...**

Karolina Janur



Boże Narodzenie '99... - wiersz

Mówił po co te święta
Jedna nuda nic więcej
Odpowiadałam bo nie masz Boga w sercu

Mówił po co ta choinka, ozdoby
tyle zamieszania co roku
Odpowiadałam bo sen jest tylko z Bogiem możliwy

Ze złością zdmuchnęłam świeczkę na stole
bo mu przeszkadzała nałożyć bigosu na talerz

Wykrzyczałam mu prosto w twarz
Więc wynoś się czym prędzej

Wszedł – pewnie do dziewczyny
Nikt go nie zatrzymał

Każdy oczami mówił w ciszy
nie powinnaś być

Wiem wyrzuciłam Jezusa nawet ze stajenki

Wrócił przed północą
a ja miałam w oczach tyle piasku

Jeszcze nigdy tak długo
nie trwaliśmy w objęciach

I tylko jedna myśl uparta chodziła po głowie
Synu jakiś ty chudy

25.01.2000

Cud narodzin...



„Czy chcecie przyjąć i po katolicku wychować potomstwo, którym was Bóg obdarzy? Odpowiedzieliśmy razem z mężem” - „Chcemy”. Tej odpowiedzi udzieliliśmy w czasie naszej ślubnej uroczystości po kilkunastu latach znajomości (znaliśmy się już od podstawówki).

Zawsze chciałam, aby Bóg był na pierwszym miejscu w naszej rodzinie. Po ślubie kupiliśmy mieszkanie, zaszłam w ciążę. Byliśmy bardzo szczęśliwi. Z dnia na dzień czułam, jak nasze dziecko rozwija się pod moim sercem. Niestety, to szczęście nie trwało długo - w szóstym miesiącu ciąży zaczęłam rodzić i, mimo mojego głośnego wołania do Boga: „Boże nie pozwól, aby coś złego stało się mojemu dziecku”, urodziłam martwą córeczkę.

Był to dla nas strasznie trudny czas, czas pretensji do Boga - „Gdzie byłeś jak Ciebie potrzebowałam”. Ciężko było nam pogodzić się z tą sytuacją. Szukaliśmy pomocy, a tu nic. Nasze życie nie miało sensu. Wszyscy wokół mieli dzieci, a my nie. Ciężko było nam nawet przebywać w gronie rodzin z dziećmi.

Podzieliłam się w pracy moim krzyżem z księdzem Marcinem, a ten zapytał mnie czy nie chcę iść do Kościoła, bo chce odprawić za mnie i moich bliskich Mszę Świętą. Zgodziłam się. Podczas Mszy Świętej działo się ze mną coś niesamowitego. Całą Mszę płakałam, a po niej byłam bardzo szczęśliwa. Poczulałam się tak dobrze, jak za dawnych lat. Dopiero wtedy uświadomiłam sobie i powiedziałam w sercu: „Boże, jeśli mamy mieć dziecko to musimy być blisko Ciebie”. Po tej mszy jak dawniej zaczęłam się modlić. Za pół roku zaszłam w ciążę. Nie powiodło się - w ósmym tygodniu ciąży poroniłam. Wtedy pomyślałam sobie: „Ja to już chyba nie będę mieć dzieci. Dlaczego nas to spotkało?” I znów zwróciłam się do Boga - „Panie Jezu, ja chcę się modlić być blisko Ciebie, pokaż nam drogę”. I zaczął się kolejny etap starania o dziecko. Poszliśmy do „dobrego ginekologa”. Rozpoczęłam terapię hormonalną, po której lekarz ostatecznie stwierdził, że w ciążę nie zajdę. Zmieniliśmy więc lekarza, a ten postawił tę samą diagnozę, mówiąc - „Tu już nic się nie zrobi” i jako ostateczność zaproponował laparoskopowe leczenie jajników. Zgodziliśmy się. Mąż cały czas mnie wspierał, był przy mnie. To dawało mi bardzo dużo sił. Nie tracąc nadziei, cały czas modliłam się, prosiłam Boga, jeździłam na Mszę Świętą z modlitwą o uzdrowienie. Zawsze czekałam na wypowiedź mojego imienia wśród uzdrowionych, ale to nie był jeszcze ten czas...

Cud narodzin...

Całkowicie zawierzyłam nas Bogu i zawsze przed pójściem do szpitala przystępowałam do spowiedzi, byłam na Mszy Świętej, przyjmowałam Komunię, prosiłam Boga: „Panie Boże jeżeli tylko ta operacja (laparoscopia) jest konieczna niech się odbędzie, a jeśli nie, zrób wszystko, żeby do tego nie doszło”.

Gdy więc pierwszy raz byłam w szpitalu i czekałam na zabieg, wyskoczyła mi na ustach opryszka. Lekarze powiedzieli, że laparoscopia się nie odbędzie, ponieważ są zmiany w organizmie. Spotkamy się za miesiąc. Przed kolejną wizytą w szpitalu poszłam do kościoła, wyspowiadałam się, przyjęłam Komunię Świętą i ofiarowałam Ją w tej samej intencji. W szpitalu okazało się, że mam zapalenie gardła i nie będzie operacji. I znów to samo: „Spotkamy się za miesiąc”. Zawierzyłam to wszystko Bogu: „Niech się dzieje według Twojej świętej woli”. Gdy trzeci raz trafiłam do szpitala, okazało się że sprzęt potrzebny do operacji jest w serwisie.

Uznałam, że skoro mój trzykrotny pobyt w szpitalu okazał się „mało skuteczny”, to może operacja nie jest konieczna. Nie zrezygnowałam jednak z modlitwy, zawierzenia Bogu.

Wtedy właśnie, pewnego dnia otrzymałam najważniejszy telefon życia. Zadzwoiła koleżanka pytając czy mam jakieś plany na dzisiejszy wieczór. Miałam, ale Pan Bóg tym telefonem je zmienił. Wieczorem, zamiast u znajomych, znalazłam się w moim kościele - Świętego Jó-

zefa, gdzie odbywało się czuwanie przed Zesłaniem Ducha Świętego (od 20 do 3 godziny nad ranem). Po kilku godzinach modlitwy - w przerwie - podeszła do mnie koleżanka - Kasia, od której parę godzin wcześniej otrzymałam zaproszenie do kościoła. Przekazała mi obrazki. Przeglądając je zatrzymałam się przy obrazku świętej Rity, na którym widniał napis: „Patronka spraw beznadziejnych”. Myślałam wtedy, czy tę moją sytuację mogę zaliczyć do trudnej, bo przecież inni mają się jeszcze gorzej. I kiedy tak rozmyślałam, Kasia zaprowadziła przed obraz Świętej Rodziny.

Trwała modlitwa. Patrzyłam się na Pana Jezusa obecnego w Najświętszym Sakramencie i wówczas usłyszałam najpiękniejsze słowa w moim życiu wypowiedziane ustami Ojca Witko: „Jest tu młoda kobieta Marzena. Pan Jezus ją teraz dotyka uzdrawia z trudnej sytuacji. Dotychczasowe trudy zostaną Ci przez Pana Boga wynagrodzone”. Natychmiast poczułam ciepło w całym ciele i ogromną radość, której towarzyszył śmiech, a zarazem łzy. Byłam przekonana, że te słowa Bóg kieruje do mnie. Od razu zaczęłam dziękować Panu Bogu. Byłam bardzo szczęśliwa, tak bardzo, że trudno mi to wyrazić słowami.

Wróciłam do domu, nie mogłam zasnąć. Podzieliłam się tym co mnie spotkało z mężem. I znów zmieniliśmy lekarza. Ten na pierwszej wizycie orzekł, że operacja nie jest konieczna i stwierdził zdecydowanie – „Odstawiamy leki”. W następnym miesiącu byłam już w ciąży.

Cud narodzin...

Urodziłam Córeczkę Klaudię, a półtora roku później synka - Wiktora. Wszystko dzięki Bogu. Dziś jesteśmy szczęśliwą rodziną. Niezmiernie dziękuję Bogu za cud narodzin w naszym domu, a także mojemu kochanemu mężowi, za wsparcie, jakie mi okazywał szczególnie w trudnych chwilach.

Teraz pozostaje nam wypełnić drugą część obietnicy jaką złożyliśmy na ślubie, by nie tylko przyjąć, ale także po katolicku wychować potomstwo, którym nas Bóg obdarzył.

Na koniec chcemy się zwrócić do tych rodzin, które pragną mieć potomstwo, ale z różnych przyczyn go nie mają. Wiemy,

co czujecie, bo też byliśmy w takiej sytuacji. Były wzloty i upadki, radość i żyz, ale dzięki wstawiennictwu Świętego Józefa, któremu całą sytuację powierzył mój mąż i Matki Bożej, zawierzeniu wszystkiego Jezusowi, coś, co kiedyś wydawało nam się nie do osiągnięcia, dzisiaj stało się pięknym, wspaniałym darem Boga. Nie poddawajcie się, módlcie się i zawiercie wszystko Panu Bogu. Niech wszystko dzieje się według Jego Świętej woli, a będziecie szczęśliwi. Bóg wie, jakie są granice naszej wytrzymałości i przychodzi zawsze w tym najbardziej potrzebnym, a znanym tylko Sobie momencie.

Szczęśliwi Rodzice Klaudii i Wiktora



Błogostawieństwo kobiet w ciąży

Świadectwo Daru Modlitwy...



Świadectwo Daru Modlitwy – to inaczej łańcuszek modlitewny, który ma na celu pobudzić i włączyć całą diecezję do modlitwy w intencji Świątowych Dni Młodzieży. Parafia, zgromadzenie lub wspólnota, która jest nominowana, ma za zadanie nagrać krótki filmik z modlitwą za SDM i umieścić go w internecie.

Inicjatywę zapoczątkowało Parafialne Centrum przy parafii św. Józefa Robotnika w Kielcach. Pomysł wziął swój początek od internetowego hitu „Ice Bucket Challenge”. W tej wersji uczestnicy mieli za zadanie wylać na siebie wiadro zimnej wody i nominować kolejną osobę do tego zadania. Mieli tym promować wiedzę o chorobie ALS. Za niewykonanie zadania była oczywiście kara, którą trzeba było wpłacić na wybraną przez siebie fundację.

Wzorując się na „Ice Buket Challenge”, nasz duszpasterz – ks. Karol Stawowczyk - wpadł na pomysł, aby zaczerpnąć motyw z internetowego hitu, jednak zmieniając jego fabułę na modlitwę. Młodzież była nie do końca przekonana – ale

czemu nie? I tak się zaczęła praca nad pierwszym filmikiem do którego zostały włączone Siostry Pasjonistki. Warto podkreślić, że sama nazwa Świadectwo Daru Modlitwy pochodzi od pierwszych liter: Świątowych Dni Młodzieży, gdyż jest to modlitwa nawiązująca do SDM i w intencji SDM. W naszej wersji jest tydzień na wykonanie filmiku z modlitwą i umieszczenie go w internecie, a karą za nie wykonanie zadania jest wpłata pieniężna na projekt Bilet dla Brata. Pierwszy filmik młodzieży został zamieszczony 23 listopada 2014 roku, gdzie nominowano Parafialne Centrum w Brzezinach. Przez ostatni rok w akcji wzięło udział około 43 wspólnot z diecezji.

W niedzielę, 22 listopada 2015 r., Świadectwo Daru Modlitwy wyszło już poza granice naszej diecezji. Naszym diecezjalnym łańcuszkiem zainteresowała się telewizja publiczna TVP 1 oraz program „Do zobaczenia w Krakowie”. To specjalny cykl reportaży z diecezji całej Polski, które w kolejnych odstępach w każdą niedzielę, przybliżają działalność wolontariuszy i przeróżnych akcji. I tym samym nasza modlitwa krąży już nie tylko po Diecezji Kieleckiej, ale po wspólnotach z różnych diecezji Polski.

Pamiętajmy jednak, że cały czas trwają przygotowania do Świątowych Dni Młodzieży, które odbędą się w lipcu 2016 r. Wspierajmy młodzież swoją modlitwą, aby dobrze przygotowali się do spotkania z papieżem, ale i, co ważniejsze, Bogiem.

Agnieszka Makarewicz

Modlitwa za Świątowe Dni Młodzieży

*Panie Jezu Chryste, Emanuelu, Ty przyszedłeś,
aby nas zanurzyć w miłości Trójcy Świętej.*

*Tobie powierzamy przygotowania do Świątowych Dni Młodzieży.
Ucz nas poddawania się natchnieniom Ducha Świętego
i prowadź do zjednoczenia z Ojcem.*

*Niech dzięki świadectwu młodych ludzie uwierzą,
że tylko w Tobie umarłym i zmartwychwstałym
jest ratunek i odkupienie. Amen.*

W drodze na Światowe Dni Młodzieży – cz. III



Ślub w Rio

Kiedy wybieraliśmy datę ślubu na lipiec 2013 roku, nie wiedzieliśmy, że w tym czasie będą trwały Światowe Dni Młodzieży o których marzyliśmy, aby wziąć w nich udział.

Myśleliśmy, że ŚDM, tak jak poprzednie – w Madrycie – odbędą się w sierpniu. Planowaliśmy, że weźmiemy w nich udział w ramach podróży poślubnej. Następnego dnia po podpisaniu umowy z restauracją, w której zamierzaliśmy wyprawić wesele, pojedaliśmy na dzień wspólnoty Ruchu Światło-Życie i tam dowiedzieliśmy się, że w tym czasie planowany jest wyjazd na Światowe Dni Młodzieży do Brazylii. W pierwszej chwili pomysł o ślubie w Brazylii pojawił się jako... żart. Mimo to zaczęliśmy zastanawiać się, czy ten niecodzienny pomysł ma szansę się zrealizować. Postanowiliśmy przede wszystkim modlić się w tej intencji. Rozmawialiśmy także z naszymi rodzicami, by poznać ich zdanie. Wychowaliśmy się w rodzinach, gdzie wartości chrześcijańskie stawiane są na pierwszym miejscu, dlatego ich akceptacja i błogosławieństwo było dla nas niezwykle ważne.

Nie chcieliśmy, aby ślub w Brazylii był po prostu jakąś fanaberią i z takimi wątpliwościami udaliśmy się na rozmowę do ks. Sta-

womira Sarka – moderatora Ruchu Światło – Życie w naszej diecezji, a jednocześnie organizatora wyjazdu na Światowe Dni Młodzieży. Kapłan stwierdził, że: „ludzie pobierają się w tak dziwnych miejscach, bo chcą być oryginalni, a w waszym przypadku mogłaby to być forma świadectwa, jeśli chcecie ślub przeżyć akurat w trakcie takiego wydarzenia, w klimacie wiary, który jest dla was tak ważny”. I tak podjęliśmy decyzję o tym, aby nasze wspólne życie w małżeństwie rozpocząć podczas największego święta młodych katolików z całego świata.

Etap diecezjalny – poprzedzający główne uroczystości z Papieżem Franciszkiem w Rio de Janeiro – przeżywaliśmy w Kurytybie. Mieszkaliśmy w parafii św. Piotra i Pawła, prowadzonej przez Księża Chrystusowców. Kiedy pierwszy raz zobaczyliśmy kościół, w którym mieliśmy się pobrać, wiedzieliśmy, że to jest najlepsze miejsce i że to był Boży pomysł.

Przez tydzień czasu cała nasza grupa mieszkała u rodzin z parafii, które otworzyły przed nami nie tylko drzwi, ale przede wszystkim swoje serca. Mimo barier językowych – nie istniały bariery komunikacyjne.

Ostatnie dni przed ślubem w Kurytybie były dla nas prawdziwymi rekolekcjami.





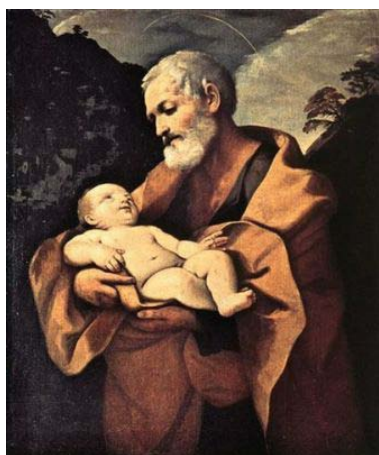
Nie trzeba było gorączkowo zaprzętać sobie głowy przygotowaniami, sprawdzać, czy wszystko jest załatwione. Mogliśmy się skupić na tym, co najważniejsze. Ale cała uroczystość w brazylijsko-polskiej oprawie w parafii była dopięta na ostatni guzik. Parafianie cały czas się nami opiekowali. Jeden z naszych nowych brazylijskich przyjaciół powiedział, że on też brał ślub z dała od swoich bliskich i skoro nie ma z nami naszej rodziny, to teraz oni będą naszą rodziną. I przygotowali wszystko, od bukietu ślubnego, po makijażystkę, fotografa i kamerzystę, a nawet przyjęcie weselne w ogromnej sali parafialnej – na którym było ponad 150 osób. Wspólnie rozpoczęli-

śmy polonezem, w który włączyli się wszyscy goście. Przez całą noc bawili się razem z nami. Czuliśmy, że cała uroczystość jest prezentem, który chcieli nam podarować naprawdę z głębi serca. I mamy pewność, że zostawiliśmy tam przyjaciół, którzy będą się za nas modlić i o nas pamiętać.

Po powrocie do Polski zanieśliśmy nasze zdjęcia ślubne do druku. Fotograf, który je oddawał, stwierdził, że są one jakies dziwne. Zaskoczeni zapytaliśmy dlaczego? Odpowiedział, że fotografuje śluby od 15 lat i na każdym z nich zawsze spotyka się z gośćmi wydającymi się mało zainteresowani uroczystością. A na naszych zdjęciach nie ma takich osób – wszyscy promieniają radością i cieszą się z nami. Słowa obcego dla nas fotografa były potwierdzeniem, że czas Światowych Dni Młodzież jest doświadczeniem, że choć wszyscy są tak różni – oddziela nas bariera kulturowa i językowa – w atmosferze wiary zacierają się wszystkie granice.

Kasia i Kamil

Pozdrowienie św. Józefa



*Pozdrawiam Cię, święty Józefie,
którego duszę napętniła łaska Boża.
Na Twoich rękach został złożony Zbawiciel,
a potem wzrastał pod Twoim wejrzeniem.
Błogostawionyś Ty między wszystkimi mężami
i błogostawiony jest Jezus,
Boskie Dziecię Twojej dziewiczej Oblubienicy.
Święty Józefie, dany za ojca Synowi Bożemu,
wspieraj nas w naszym zatroskaniu o rodzinę, o zdrowie i pracę,
po wszystkie dni naszego życia
i racz nas wspomagać w godzinę śmierci naszej.
Amen.*



Słowo Proboszcza:

Boże Narodzenie 2015 r.

Drodzy parafianie

Na progu jubileuszowego Roku Miłosierdzia pragnę przypomnieć:

Uczynki miłosierdzia względem ciała:

Głodnych nakarmić, spragnionych napoić, nagich przyodziać, przybyszów w domu przyjąć, więźniów pocieszać, chorych nawiedzić, umarłych grzebać.

Uczynki miłosierdzia względem duszy:

Wątpiącym dobrze radzić, nieumiejętnych pouczać, grzeszących napominać, strapionych pocieszać, krzywdy cierpliwie znosić, urazy chętnie darować, modlić się za żywych i umarłych.

Św. Paweł mówi „Kto pełni uczynki miłosierdzia, niech to czyni ochoczo” (Rz.12,8).

Świąteczne Życzenia przesyłam wszystkim rodzinom naszego Sanktuarium. Niech miłosierny Bóg nam błogosławi.

Ksiądz Prałat Jan Iłczyk

Kustosz Sanktuarium Świętego Józefa Opiekuna Rodziny

Laur Wolontariatu dla p. Doroty

Chcieliśmy Państwa poinformować, że p. Dorota Rogula, która zajmuje się korektą w naszej gazecie parafialnej, została uhonorowana Laurem Wolontariatu. Serdecznie gratulujemy p. Dorocie i życzymy dalszych sukcesów w życiu prywatnym, jak i w pracy wolontariackiej.

Redakcja



Błogosławieni gościnni!!!



Już wkrótce Światowe Dni Młodzieży. Zanim młodzi z całego świata spotkają się w Krakowie, będą gościć w polskich rodzinach w dniach 19 - 25 lipca 2016 r. Wierzmy, że również w naszej wspólnocie parafialnej znajdą otwarte serca i drzwi. Jeśli chcesz przyjąć młodych do swojego domu, przyjdź do zakrystii i poinformuj o tym. Wiele osób liczy na naszą gościnność i chrześcijańską otwartość!



Redakcja „W Rodzinie Józefa”

Odp. Ks. Stanisław Rutka

Członkowie redakcji: Agnieszka Makarewicz, Artur Podgórski, Jakub Figiel, Katarzyna Figiel

Korekta: Dorota Rogula

25-545 Kielce, ul. Turystyczna 3

tel. 41-331-21-33, **adres e-mail: redakcja.jozef@gmail.com**

strona parafialna: www.jozef-kielce.pl

Opracowanie graficzne: Studio K2

Polub nas na Facebooku: www.facebook.com/sanktuarium.sw.jozefa.kielce

Koszt druku jednego egzemplarza: 2 zł - BÓG ZAPŁAĆ ZA OFIARY

Czekamy na wszelkie opinie i komentarze od drogich czytelników.